

Sted z innej planety był jednym z nas

Kultura

O geniuszu poezji w Edwardzie Stachurze i sile słowa, opowiada - **Daria Danuta Lisiecka**, aleksandrowska poetka i organizatorka „Białej Lokomotywy” w Łazieńcu

Karina Obara

karina.obara@pomorska.pl

Kto teraz czyta poezję?

To może zapytajmy od razu o to, kto w ogóle czyta, a wtedy, jeśli weźmiemy pod uwagę statystyki, to wyjdzie nam, że niewiele. W tej zaś grupie zmieści się jeszcze mniejszy zbiór czytających poezję. Z drugiej jednak strony, mamy niemało rozrzuconych po Polsce festiwalu literackich, na których poezja jest prezentowana, a które mają wierną i liczną publiczność, której sami piszący są tylko częścią. Co do pozostałych nie ma reguły; znajdziesz tu licealistkę i emerytowanego księgowego, matematyka, rolnika i filozofa. Zgoda, to jest niska, ale jednak dość silna, być może niezniszczalna.

Pamiętam, jak kiedyś noblista Josif Brodski apelował do wydawnictw amerykańskich, aby wydawały poezję. Milion tomików rozmożyłoby się w tym kraju przynajmniej podwójnie. Do dziś go nie posłuchali. U nas jest jeszcze gorzej.

Szereg polskich wydawnictw zastrzega, że nie zajmuje się poezją, lecz to przecież nie znaczy, że nie jest ona wydawana, bo są takie, choćby Biuro Literackie, w których poezja stanowi podstawę oferty. I inne mniejsze cierpliwie wykonują swoją pracę, jak choćby gdańska „Oficina Tysiąclecia”, dolnośląskie Stowarzyszenie Poetów Żywych, poznański Zamek, czy szczecińska Forma. Gdy jednak spojrzysz na witryny księgarni, daremnie będziesz szukać tam różnorodności poetyckich objawień, znajdziesz kilka pozycji polecanych przez prasę w dużej liczbie egzemplarzy, bo księgarnie zmieniają się w takie składowiska.

Tomiki poetyckie można kupić przez internet.

Fakt, wymaga to większego wysiłku, ale jest skuteczne i możliwe. Bywa, że upadek pisma literackiego otwiera inne możliwości, powoduje powstanie formy tak oryginalnej jak Olsztyński Literacki Miesięcznik Mówiony, który wychodzi z poezją czasem wprost na ulice. Niedawno czytałam interesujący artykuł o implozji przestrzeni uczenia się, wymiany doświadczeń także z zakresu kultury. Jego autor, pedagog społeczny, Krzysztof Maliszewski, zwracał uwagę na zanikanie tychże, na swoistą zapaść miejsc refleksyjności, w których głos mają



► Podczas „Białej Lokomotywy” młodzi poeci przy domu Stachury, skupieni na słowie, czytają swoje wiersze



► Stachura z tomikiem swoich wierszy



Daria Danuta Lisiecka - poetka, pedagog, animatorka kultury, laureatka nagród teatralnych i poetyckich. Organizuje już 15. Ogólnopolskie Spotkania Poetów Białej Lokomotywy w Łazieńcu, poświęcone pamięci Edwarda Stachury

Biała Lokomotywa zaczyna się 2 września, o godz. 17.00 w Świetlicy Wiejskiej w Łazieńcu. Wystąpią m.in.: Marek Gałązka (piosenka autorska). Poeci będą rywalizować w slamie poetyckim. 3 września o godz. 16.00 w spotkaniach autorskich zaprezentują się m.in.: Jakobe Mansztajn, Anna Dziwilt-Meller, Agata Szudzik, Tomasz Walczak, Paweł Tański. Cały program na: pomorska.pl

Biała Lokomotywa

zaczyna się 2 września, o godz. 17.00 w Świetlicy Wiejskiej w Łazieńcu. Wystąpią m.in.: Marek Gałązka (piosenka autorska). Poeci będą rywalizować w slamie poetyckim. 3 września o godz. 16.00 w spotkaniach autorskich zaprezentują się m.in.: Jakobe Mansztajn, Anna Dziwilt-Meller, Agata Szudzik, Tomasz Walczak, Paweł Tański. Cały program na: pomorska.pl

pasję, kulturowe zainteresowania, intelektualne i emocjonalne przemiany, a więc miejsc „generatorów myślenia, przeżycia i przemiany”. Z konieczności zastępują je obecnie międzyprzestrzenie, zakamarki i nisze, w których te procesy jeszcze się toczą. Taką niszą bywa obieg poezji w formie pisanej, performatywnej, mówionej czy łączącej te formy ekspresji.

I tak stała się strażniczką pamięci o Edwardzie Stachurze.

Bardzo proszę o mniej patosu, stanowczo nie zgadzam się na taką definicję mojej osoby. Termin „strażnik pamięci” wydaje mi się być zarezerwowany dla Marka Edelmana i tych obszarów, których dotyczyło jego działanie. Miałam tylko szczęście być świadkiem i uczestnikiem legendy pośmiertnej Stachury, częstym gościem jego matki w domu w Łazieńcu i warszawskim mieszkaniu na Rebkowskiej, uważną słuchaczką opowieści jego przyjaciela Janusza Żemickiego czy innych bliskich mu osób.

Czy dbanie o pamięć to trudne zadanie?

To przyjemność, ale i ogrom pracy, obowiązek stałego uczenia się, zwracania uwagi na nowe wydawnictwa mu poświęcone, nowe adaptacje jego twórczości etc. Szukanie i znajdowanie sojuszników, przekonywanie nieprzekonanych, dbanie o zainteresowanych i wiernych, podtrzymywanie kontaktów. To wszystko zajmujące i ciekawe.

Był bardzo samotny. Gdyby wiedział, że po jego śmierci tak wiele osób będzie odwiedzało jego biały domek w Aleksandrowie, pewnie czułby się zakłopotany?

Był samotnikiem, bo każdy geniusz jest samotny, ale też szanował ludzi, odpisywał na listy czytelników czy młodych twórców proszących o poradę. Nie lekcewał ludzi. Myślę, że święto poezji w jego rodzinnym Łazieńcu (dom rodzinny poety znajduje się, we wsi Łazieniec położonej w gminie wie-

skiej Aleksandrów Kujawski - przyp. red.) nie obrażałoby go.

Czego możemy nauczyć się od Stachury?

Zapewne bycia uważnym, odwagi twórczej i życiowej, odpowiedzialności, tego że słowo napisane ma wymiar etyczny.

Widział głębiej i pod innym kątem. Jednak to spojrzenie na rzeczywistość go przerosło. Może właśnie dlatego ludzie boją się poezji?

Nie tylko na rzeczywistość, choć może należałoby ją, zanim zacznie się o niej mówić, zdefiniować. „Ktoś spoza planety” to tytuł niedawno wydanej książki o Stachurze pióra Barbary Czocharalskiej i tytuł ten trafia w sedno, ujmując wyjątkowość i niepowtarzalność Stachury, całe szczęście stąd wynikające i przekleństwo. Przed laty amerykański dentysta, którego obwozili po Kujawach, a który twierdził, że poezja to nie jego domena, odkrył Stachurę dla siebie, odnalazł uniwersalny wymiar tej twórczości i był tym odkryciem poruszony. Może niektórzy unikają poezji, bo jej nie znają... Z doświadczeń organizatora

Stachura był samotnikiem, bo każdy geniusz jest samotny, ale też szanował ludzi, odpisywał na listy

„Białej Lokomotywy” powiedzieć mogę, że czasem momentem granicznym w zaprzyjaźnianiu się z poezją jest możliwość posłuchania poety czytającego swoje wiersze. Niektórzy po wysłuchaniu kupują tomiki, przedłużają chwile obcowania z nią. A później szukają dalszych sposobności kontaktu.

A może najtrudniejsze w poezji jest takie poczucie, że jesteśmy zmuszani do myślenia?

Poezja do niczego nie zmusza, przymus żaden się w jej istocie nie mieści. To sfera wolności, a wolność to trudna, złożona kwestia. Poezja, co najwyżej, zachęca do udziału w niej.

Dlaczego chcesz ocalić pamięć o Stachurze?

To oczywiste i konieczne, zwłaszcza tu w jego stronach rodzinnych. Jest Stachura jednym z najważniejszych twórców XX wieku. Stworzył legendę, a jego dzieło i postać wciąż intryguje i zaciękuje. Dzieciństwo i wczesną młodość spędził tu, na Kujawach. Mamy szczęście, że był jednym z nas. Powinniśmy artykułować i zaświadczać, jak bardzo jest ważny, zwłaszcza tu, w Łazieńcu.

Co najważniejszego dał swoim czytelnikom?

Myślę, że dzieło totalne, którego poszczególne fragmenty uzupełniają się, przeglądają w sobie, dopełniają, które jest świadectwem tego, że pisarstwo, twórczość to rzecz poważna, sprawa życia i śmierci.

Dla Ciebie też?

Moja twórczość literacka jest usytuowana inaczej. To równoległy do animowania i teatru tor działania. W aspekcie prywatnym, osobistym, ważna i konieczna, jednak nie porównywałabym siebie z geniuszem Stachury. Poza tym ze względu na życiowe uwarunkowania nie mogę jej się wyłącznie poświęcić, oddać. Wykradam więc rzadkie chwile, w których mogę się z nią scalać. Teraz pracuję nad tomem prozy poetyckiej, którą mam nadzieję, że podzielę się z czytelnikami w przyszłym roku. ● © ©